

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 " 20 "
 Miesięcznie 1 " 20 "
 Za nadesłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 " 60 "
 Miesięcznie 1 " 60 "
 Za granicę kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń
 Od objętości wiersza petitem na 1 mm 6 cent.
 Nekrologja lub korespondencje prywatne — na każdy wiersz 12 cent. Reklamy w rubryce „Nadobrano” na każdy wiersz 20 ct.
 Rekopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Rzymsko-katolickie: Dziś: Kosmy i Dam. Jutro: Wacława kr. cz. Fojutrze: Michała A.	Grecko-katolickie: Nykyty mucz. Ewtymia w. m. Sofji mucz.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, przepiórki, drobie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 5 g. 58 m. Zachód " o 6 g. 43 m. Barometer 758. Słota.
---	--	---	--	--

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera wynosi:
w Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Przeciwko uniformowaniu urzędników.

Organa niektóre czują się cokolwiek zażenowanymi oporem, jaki się w dziennikarstwie niezawisłym ujawnił przeciwko pomysłowi jeneralnego ubrania oficyalistów rządowych w mundury. Uspokajają tedy opinię, nadmienając, że zamiar ten dopiero w projekcie, i ministerstwo spraw wewnętrznych nie przedłożyło go jeszcze cesarzowi, a dla lepszego zorientowania się kazalo sobie sprawić fotograficzne wizerunki przyszłych surdutów i innych „okoliczności”.

Przytaczają dalej, że pierwsza myśl ogólnego umundurowania urzędników wyszła od samego — cesarza, który podczas pobytu ostatniego w Prusiech ujrzał całą powabność tego stroju, i wobec hr. Taaffego wyraził życzenie podobnego zaprowadzenia. Hr. Taaffe zaś nie miał nic pilniejszego, jak przystąpić do przygotowania.

Nadto pocieszają te organa, że mundur będzie urzędnikom do twarzy, będzie podobny do marynarskiego „Flottenrock” z dragonkami na ramionach, odznaczonymi według rang, że przyczyni się do „lepszej karności” i „godności stanu” i będzie noszony także pozasłużbowo wraz z szabłą!

Na te wszystkie uwagi urzędnicy mają gotową odpowiedź:

Jeżeli opinia publiczna teraz już oświadcza się przeciwko powszechnemu uniformowaniu, to czyni to właśnie dlatego, aby projekt nie stał się faktem, bo wtedy będzie już za późno.

Wersja o niejatywie samego cesarza nie odpowiada widocznie rzeczywistości, bo w Prusiech żaden urzędnik nie nosi pozasłużbowo munduru. W służbie zaś tylko urzędnicy pocztowi i cłownatenczas tylko, gdy mają styczność z publicznością, a sędziowie używają tog, gdy zasiadają na trybunale. Cesarz tedy nie mógł zapatrywać się na przykłady pruskie.

Wmieszanie osoby cesarza do tej sprawy przypomina praktykowaną już przy różnych sposobnościach metodę zasłaniania się koroną.

Co do mniemanych korzyści mundurowych, przewidujemy, że zyskają na tem tylko jeneralni przedsiębiorcy wiedeńscy, a rzemiosła prowincjonalne stracą klientelę i podupadną jeszcze gorzej niż dotąd. Taki będzie rezultat ekonomiczny nowego pomysłu.

Wreszcie podniesienie „karności” zdaje się zupełnie zbyteczne, bo karność jest większa niżby się zdawać mogło po ludziach, którzy przecie nie są stupajkami. Godność „stanu” zaś najlepiej się podniesie i utrzyma, jeżeli zamiast przymusu uniformowego, sfery decydujące pomyślą na serjo o wydaniu *pragmatyki służbowej*, któraby urzędni-

kom zabezpieczała prawa naturalnego awansu i uwalniała od narażeń ich stanowiska obywatelskiego.

Koszta kwaterunkowe.

Pomiędzy innemi Wydział krajowy przygotował do Sejmu także sprawozdanie o petycji wiecu miast w sprawie rozkładu kosztów kwaterunkowych na cały kraj w myśl ustawy państwowej, tudzież o powiększeniu funduszu pożyczkowego na budowę koszar do wysokości 2 milionów.

Wydział kraj. postanowił stanowczo sprzeciwić się żądaniu petycji, w szczególności zaś odmówić przedłużenia terminów spłaty pożyczek w przyszłości udzielać się mających, również jak pożyczek już udzielonych, o ile nie są spłacone, na lat 20, gdyż 12-letni termin spłaty pożyczek przez Wydział kraj. przyjęty, jest główną podstawą, na której cały plan pomocy dla gmin przez udzielenie im bezprocentowych pożyczek na budowę koszar jest oparty.

Gdyby podstawa ta została wzruszoną, Wydział kraj. nie mógłby na przyszłe lata udzielać ze spłaconych rat przez gminy nowych pożyczek w znaczniejszej kwocie, gdyż tym sposobem roczny dochód funduszu jednomiljonowego zostałby znacznie uszczuplony. Z powyższych powodów wnosi Wydział kraj., aby Sejm nad petycją wiecu miast i miasteczek przeszedł do porządku dziennego.

W osobnem sprawozdaniu zaś przedłożył Wydział raport o administracji jednomiljonowym funduszem pożyczkowym na budowę koszar. Z dniem 31. grudnia 1888 r. wynosiła należność od kwot, gminom wypożyczonych, sumę 542.955 złr. 97 i pół ct., w I. półroczu br. powiększyła się ta należność o wypożyczoną kwotę 69.700 złr., zatem doszła do sumy 612.655 złr. 97 i pół ct. Na poczet tej należności spłaciły gminy w I. półroczu br. 21.096 złr. 68 i pół ct., należność czynna wynosi zatem 591.559 złr. 29 ct.

Po dzień 30. czerwca br. otrzymały pożyczki następujące miasta: Bochnia 24.000 złr., Brzeżany 22.000 złr., Czortków 15.000 złr., Gródek 20.000 złr., Jarosław 112.000 złr., Kołomyja 30.000 złr., Lwów 60.000 złr., Przemyśl 25.000 złr., Rzeszów 85.000 złr., Sanok 10.700 złr., Nowy Sącz 30.000 złr., Stanisławów 100.000 złr., Stryj 22.000 złr., Trembowla 135.000 złr. i Złoczów 30.000 złr., czyli razem 696.700 złr. Z tej sumy 12 miast nie podniosło po koniec czerwca br. przyznanych pożyczek w ogólnej sumie 397.000 złr. Kwoty nie podniesione przez miasta, zużytkowane bywają przez fundusz krajowy na zasilenie kasy krajowej, za co fundusz krajowy opłaca 3 procent odsetek. W celu jak najszybszego zużytkowania tych kwot wezwał Wydział kraj. te miasta, które promes udzielonych im nie zrealizowały, do bezwzględnego oświadczenia się, czyli zamierzają korzystać z przyznanych im promes, w przeciwnym bowiem razie zostaną pożyczki innym gminom udzielone.

Zdrowotność publiczna.

Przewodnik higieniczny, poważny organ krajowego Towarzystwa opieki zdrowia, zamieścił w ostatnim numerze pt. „Przed Sejmem” artykuł, w którym rzuca pogląd na wszystkie sprawy zdrowotne, lub z kwestjami sanitarnymi związane, mające, które mogą wejść na porządek dzienny no-

wego Sejmu. Do spraw tych zalicza w pierwszym rzędzie projekt organizacji służby zdrowia w gminach. O sprawie tej pisaliśmy niedawno. *Przewodnik* przemawia gorąco za tem, aby projekt był uchwalony „mimo wydatków, jakie kraj będzie musiał ponieść” — i żywymi barwami kreśli korzyści ewentualnej organizacji służby zdrowia w gminach.

Dzisiaj policja sanitarna w gminach wiejskich zdana jest na wójtów, którzy w przeważnej większości zaledwie czytać i podpisać się umieją. „Dnie a częstokroć tygodnie mijają, a nie rzadko umierają bez żadnej pomocy ludzie, zanim wójt taki opatrzy się, że panuje w gminie epidemia i zdecydować się zawiadomić o tem władze powiatowe”. Lekarz powiatowy znowu, mając powierzone sobie tak obszerne terytorjum, jak starostwo, mając tysiączne rozmaite sprawy urzędowe, często mimo najlepszej chęci nie może natychmiast pospieszyć w miejsce, skąd go zawiadomiono o epidemii — a gdy przybędzie, czekają go już komisje w innych gminach. Musi więc spieszyć, załatwia sprawę pobieżnie, formalnie więcej — zaś o tem, aby nad wszystkimi chorymi roztoczył opiekę, nie ma mowy.

Zupełnie inaczej byłoby, gdyby lekarz miał nie kilkadziesiąt, ale kilka lub kilkanaście gmin w swojej opiece, gdyby mógł często te gminy odwiedzać, wykonania wydanych zarządzeń przypilnować, chorych sam leczyć. „Ludność zyskałaby zaufanie do lekarza, nauczyłaby się szukać go i słuchać rad jego, widząc, że jej korzyść przynosi, i powoli oświeciłaby się higienicznie i stosunki zdrowotne kraju poprawiłyby się musiały mimo biedy, jaka nas gniecie”.

Autor artykułu (dr. Jordan) dowodzi słusznie, że „dobrobyt, acz bardzo ważny, sam jednak w tej sprawie nie wystarcza; oświaty więcej trzeba, oświaty rzeczywistej, a równocześnie stworzenia warunków sanitarnych takich, by chłop w lekarzu nietylko widział urzędnika, by do rad jego mógł nabrać zaufania, by się chciał leczyć i by się mógł tanio leczyć”.

Wprowadzeniem organizacji gminnych lekarzy dojsć możemy do tego, (jeżeli te stanowiska odpowiedni zajmą ludzie) — to też w najgłębszem przekonaniu, że ta organizacja odpowiada żywotnym potrzebom kraju, że lepiej rocznie wydać kilkadziesiąt tysięcy, niż rok rocznie grzebać w ziemi kilkakroć — przemawiamy za tą ustawą”. Ze stanowiska fachowego jest to argumentacja bardzo słuszna. Wszakże Sejm, jak słusznie zauważa *N. Ref.* nie będzie mógł pominąć kwestji, dla czego skarb państwa nie chce się w niczem przyczynić do tego wydatku, który nie kilkadziesiąt, ale kilkakroć sto tysięcy wyniesie, skoro państwo na lekarzy gminnych przerzuci bardzo wiele czynności, których koszt dotychczas skarb sam pokrywał. Miejmy nadzieję, że ta kwestja nie stanie się szkopulem, o który mogłoby się rozbić uchwalenie ustawy.

Przewod. hig. wspomina dalej o ustawie budowniczej dla wsi, która w tak ścisłym jest związku ze sprawami zdrowotnymi i wyraża nadzieję, że ustawa ta, byle nie żądała za wiele, i liczyła się z warunkami możebności, a odpowiadała koniecznym warunkom higieny, nie mały pożytek dla społeczeństwa przyniesie.

Z zadowoleniem zapisuje organ Tow. higienicznego, że Wydział krajowy ma żądać od Sejmu większej, niż dotąd kwoty na rubr. IV „koszta szczepienia”, a to w celu wprowadzenia powsze-

robów
 bryki
 W
 WSKI
 Lwowie
 go i innych.
 ch do cenie od
 7 dni opusz
 cznie płaci się
 1 złr. do 60 złr.
 Warszawskiego.
 arkowańskich.
 Zarząd.
 mej
 cent.
 biór
 abat.
 godne
 zł. ct. zł. ct.
 jeel. 1-60
 onych 1-50
 mary-
 li)
 lonej
 dzonej
 przykowanej
 blaszance
 paczce
 or. a 7-80
 świer stea
 ry po cenach
 ranych.
 a żądanie franco.
 Gurowicz
 za 31. Budapeszt
 telefonu 197.



chnego szczepienia krowianką, zamiast, jak dotąd, limfą humanizowaną.

Wreszcie przechodząc do spraw szpitalnych, powstaje przeciw panującemu w nich hasłu oszczędności, zastosowanemu do naszych szpitali o wiele więcej, aniżeli bez uszczerbku dla celu tych zakładów działać się powinno. Autor oświadcza, że „szpitale lwowski i krakowski, pod wieloma względami dobrze urządzone, mają jednak dotkliwe braki, proceduralne natomiast z małemi wyjątkami zasługują ledwo na nazwę szpitali i w warunkach obecnych zadaniu swemu i potrzebom ludności odpowiedzieć nie mogą“.

KRONIKA.

Prawdziwy poseł ludowy. P. Teliszewski notariusz w Turce, wybrany w lipcu br. posłem z tamtejszych gmin wiejskich przeciwko magnackiej kandydaturze jakiegoś Lubomirskiego, (który przy pomocy faktorów, zdobył dla siebie banknotami aż sześć głosów,) — zwołał ogół wyborców włościańskich na zgromadzenie w celu wysłuchania ich życzeń i wyrozumienia naglących potrzeb tego w br. podwójnie nieszczęśliwego powiatu, gdyż z powodu nieurodzaju grozi tam ludowi głód ciężki. Postępek p. Teliszewskiego zasługuje na publiczne uznanie i gdyby wszyscy włościanie w kraju mieli takich posłów, nędza w kraju nie byłaby tak dotkliwą.

Sprawy wojskowe. Dla jednoroczniaków tegorocznych trudne nastąpiły czasy, zwłaszcza dla tych, którzy o własnym muszą służyć koszcie. Służyć wojskowo, a mieć przytułek w domu rodzicielskim, to zupełnie inaczej wygląda, niż być przetrucyonym daleko od domu, a nawet w inne kraje. Przewidywano to przed uchwaleniem nowej ustawy wojskowej, ale niestety reprezentanci ludu nie wyjednali naturalnych ulg. Dzisiaj mamy już przykłady, że młodzież pochodząca ze Lwowa lub Galicji, otrzymała rozkazy, stawienia się do jednorocznej służby w oddziałach wojskowych poza obrębem kraju załogujących. Koszta utrzymania rosna wskutek tego do kwot, dwa lub nawet trzy razy wyższych, niż bywało dotychczas.

Dla młodzieży jednorocznickiej donosimy, że z dniem 1. października br. wyjdzie z drukarni nadwornej w Wiedniu nowy „Instructionsbuch für die Einjährig-Freiwilligen“; ułożony na podstawie zmniejszonego planu naukowego kursów jednorocznych.

Dzienniki wojskowe zajmują się teraz żywo rezultatami bronii manlicherowskiej, czerpanemi z doświadczeń podcaż ostatnich manewrów w Galicji, Czechach, i na Węgrzech i konstatują, że w ogóle funkcjonowała ona prawidłowo. Wypadki niewypalania naboju były je-

dnak dość częste z powodu nieuwagi żołnierza przy ścisłym domykaniu magazynu. Manlicher będzie wymagał bardzo dokładnej dyscypliny w prowadzeniu ognia. Przy nieogledności bowiem żołnierz mogący łatwo w 10 minutach wystrzelić 100 naboju, później przez pół godziny pozostanie bezbronnym, zanim otrzyma nowy zapas amunicji z podręcznych furgonów bataljonowych.

Wacława Matiesa, który w Podbużu odgrywał rolę dobrowolnego szpiega, denuncjował fałszywie braci Pohoreckich i naraził ich na uwięzienie, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za wprowadzenie władz w błąd i za obrazę czci.

Nowy rok żydowski 5650 rozpoczął się wczoraj słotą okropną, która, dłużej trwając, zniszczy do reszty rolników.

Walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa wzajemnej pomocy organistów odbędzie się w br. 29. października o godz. 3. popoł. we Lwowie w szkole organistów przy archikatedrze.

Na rzecz zakładu im. św. Łazarza złożył w przydzium magistratu 25 zł. p. Eljasz Poturczak Kościusza Jaworski, szynkarz i właściciel realności we Lwowie przy ul. św. Zofji l. 3. Za dar ten wyraża mu prezydent miasta podziękowanie.

Nowa klinika chirurgiczna w Krakowie, której otwarcie nastąpi w przyszłym miesiącu, dawać będzie pomieszczenie 60 chorym. Wewnętrzne jej urządzenie zasługuje na baczną uwagę. Specjaliści bowiem twierdzą, że żaden z zakładów klinicznych austriackich pod względem urządzenia nie stoi na tej wysokości. Oprócz pięknego amfiteatru, posiada klinika wielką salę wykładową z ławkami o żelaznej konstrukcji, wyborne pomieszczenie dla wykonywania operacji, doskonałe przyrządy, oraz własną stację bakterjologiczną i doświadczalną.

Jubileusz prac nauczycielskich. We wsi Żarki w powiecie chrzanowskim, odbyła się 22. bm. jubileuszowa uroczystość 25-letniej pracy nauczycielskiej p. Ferdynanda Kłapy. W pięknie przystrojonej sali szkolnej i wobec licznie zebranego grona nauczycieli i znajomych, przemówił najpierw drugi nauczyciel w Żarkach, p. Wilimek, podnosząc zasługi jubilata, jako kierownika i nauczyciela, poczem w imieniu dzieci szkolnych chłopcy i dziewczynka serdecznie wyrazili uczucia. Miłą niespodzianką następnie sprawił jubilatuwi były jego uczeń, obecnie abiturjent gimnazjalny, p. Hodur. W pięknej i wiele wzniosłych myśli zawierającej mowie podniósł on znaczenie nauczyciela w ogóle, a szczególnie jako Polaka, nawiązując swoje myśli do osoby szan. jubilata, który jeszcze jako 17-letni młodzieniec w pamiętnym r. 1863 popieszył w szeregi walczących, ażeby na ołtarzu ojczyzny złożyć także ofiarę z krwi swojej. Następnie wójt gminy Żarki w prostych lecz serdecz-

nych słowach wyraził życzenia gminy, która kocha i poważa swego i dzieci swoich przewodnika i wskazała na łączność, jaka istnieje w pomienionej wsi między szkołą a ludem i jej naczelnikiem. Przemawiali dalej p. Nosalik, nauczyciel z Kwaczały, imieniem Kółka pedagogicznego babickiego, którego jubilat jest przewodniczącym; p. Mioduński, nauczyciel z Gromca, w imieniu osób nieobecnych, a wreszcie p. Zięba, nauczyciel kierujący z Ciężkowic, w imieniu nauczycieli zamiejscowych. Uroczystość ta cała, będąca najlepszym dowodem, jak dalece p. Ferdynand Kłapa swą gorliwą pracą i postępowaniem swem serca wszystkich zaskarbił sobie potrafił, zakończoną została wręczeniem pierścienia pamiątkowego jubilatuwi, który w serdecznych słowach wszystkim, którzy do tej uroczystości się przyczynili, podziękował.

Jarmark na konie w Krakowie ożywił się 27. i 28. drugiego dnia; w każdym razie znacznie lepiej przedstawia się pod względem sprowadzonego towaru, niż co do ruchu handlowego. Zagranicznych kupców śladu; z koni droższych bardzo niewiele sprzedano, zeszyły się tylko wysortowane konie, sprzedawane przez zarząd wojskowy, po cenie od 30 do 100 zł. W ogóle słychać, iż jedynie wysokie ceny paszy w nadchodzącej zimie powstrzymują kupujących od nabawiania koni, których ceny są nawet bardzo niskie.

W płomieniach. O strasznym wypadku donosi do *Gaz. Świąt*. Niedawno w domu mieszkalnym działy żawy majątku Słupnie, w Płockiem, zapalił się dach nad kuchnią. Służba ratowała się ucieczką. W domu pozostała jednak śpiąca pani Kędzierzawska z czworgiem dzieci. Dopiero blask ognia i ryk była obudziła śpiącą, w chwili, kiedy już cały dom stał w ogniu. Wzrastając niebezpieczeństwo, pani K. porwała troje starszych dzieci i wybiegła z niemi na korytarz, gdzie już paliła się płomienie. Przedarła się jednak przez nie i uciekła na podwórze. Zostawiwszy tu dzieci, powróciła raz jeszcze do sypialni po czwarte, najmłodsze dziecko. Porwała je w objęcia i już wybiegała z korytarza, ale nagle wskutek strasznego gorąca straciła przytomność i padła. W tej chwili przybiegła służba i nieszcześnie matkę wraz z dzieckiem z płomieni wydobyła, ale już zapóźno. Pani K. była strasznie poparzoną, dziecku zaś już żyć pozostało. P. Kędzierzawska nie był w domu. Powróciwszy w kilka godzin później, odwiedziła szczęśliwą rodzinę do szpitala w Płocku, gdzie wskutek poparzenia zmarła wkrótce matka i dwoje dzieci. Wzrostła z płonącego domu. Zmarł także i starzec M. dzelewski, rezydent państwa K., również poparzony.

U szefa sekeyjnego, dr. Steinbacha, ministerstwa sprawiedliwości, który, jak wiadomo, zachorował na zapalenie płucnej, przed trzema tygodniami nastąpiło pogorszenie, tak że stan jego zdrowia wielce budzi obawy. Od 22. bm. bowiem dołączyło się do

FIRMA N. N.

Nowe i a

napisał

A. Kleczewski.

Maryni D. na pamiątkę.

(Ciąg dalszy).

— Zrządzenie przypadku? Tylko, o ile mi się zdaje, będzie on coraz mniej przychylnym dla ciebie, a przeszkody coraz trudniejsze do przebycia. Jedyną wskazówką pozostaje ci fotografia; tymczasem w tym wieku panny bardzo szybko się zmieniają, ręczę, że dziś, kiedy te długie warkoczki spłotła ponad głowę, jużbyś jej nie poznał. Jeden ślad więc ginie.

— Pozostaje dziadek jeszcze; on może posiwieć, ale nie zmieni się tak łatwo, jak młoda panna.

— Wiedziałam, że mi to odpowiesz. Dziadkowie, prawda, nie odmieniają się łatwo, ale łatwo umierają. Cóż będzie, jeżeli już umarł, albo umrze, zanim się spotkacie?

— Będę czekał! — powtórzył spokojnie Kazimierz.

— Gadaj tu z marzycielem! — zawołała wesoło Alfonsyna, podnosząc się z miejsca, — ja swoje, on swoje. Czekaj więc sobie, aż się spotkacie na dolinie Józafata, a tymczasem uciekaj, żeby cię tu ojciec nie zastał. Słyszę, że już powrócił, a myślę, że i ty nie bardzo pragniesz widzieć się z nim dzisiaj. Bądź spokojny, już ja się z nim sama rozprawię, tak, aby już więcej nie wspominał ci o swoich projektach matrymonjalnych.

Młody człowiek z uczuciem pocałował ją w rękę.

— Do widzenia, marzycielu! Ale cóż ja biedna pocznę teraz z moją węgierszczyzną?

Kazimierz, przy pomocy lokaja, wdzwiewał w przedpokoju wierzchnie ubranie, kiedy doleciały go dźwięki fortepianu i wesoła śpiewka z „Księżny Gerolstein“:

„Ah! ja przepadam za huzarami!“

Jednocześnie, drugimi drzwiami, wchodził do salonu pan baron.

VIII.

— Ach! jesteś tatku nareszcie! — zawołała panna Alfonsyna, udając że spostrzegła ojca dopiero, gdy stanął przy fortepianie. Muszę się przed tobą uzielić.

— Cóż ci się stało takiego? — pytał dość obojętnie baron, a obejrawszy się w koło, dodał: — Myślałem, że zastanę tu Kazimierza?

— Był, ale odszedł dawno. Na niego to właśnie chciałam się poskarżyć.

— Na Kazimierza? A to coś dziwnego! I cóż to za zbrodnię popełnił ten zuchwalec? — żartował baron.

— O, ja wiem, że to ukochany faworyt taty! Ale tem gorzej, bo jest niewdzięczny!

— Kto? Kazimierz niewdzięczny? Eh! żartujesz moja droga!

— A czy tatko wie, o czem on myśli? — mówiła panna coraz mocniejszym głosem i doskonale udając zagniewaną, stanęła na środku salonu. Czy znasz jego zamiary?

— Czekam właśnie z całą niecierpliwością, żebyś mi to powiedziała.

— Wyznał mi, że mnie kocha...

— No, to przecież nie musiało być dla ciebie tajemnicą.

— Następnie oświadczył się...

— I w tem nie widzę jeszcze nic złego.

— Kiedy mi ojciec do słowa przyjsz nie burzeniu, rzuciła się na kanapę. Ojciec sobie ko żarty stroi, a we mnie aż się krew burzy. piej już nie nie powiem!

— Ależ uspokój się, moja Alfonsynko! przemówił baron cokolwiek zmieszany tym niespodziewanym wybuchem, pocałował ją w czoło i przysiadł się obok na kanapie. — Już ani słowa nie pisnę — dodał — mów tylko.

— Że się kocha i że się oświadczył — ciągnęła dalej swoją bajeczkę Alfonsyna — o mniejsza, bo to każdemu wolno, ale czy wiecie, co on mi zapowiedział? Oto, że kupuje majątek w Galicji, i zaraz po ślubie przenosiny na wieś! To okropność! Ja miałabym na wieś mieszkać i do tego w Galicji! może jeszcze do wy doić i masło robić!

— I to Kazimierz powiedział? To trudne do uwierzenia! — perswadował sobie baron półgłosem. — Ja przez tyle lat pracowałem nad nim, chciałem w nim utrwalić zamilowanie do naszego wielkomięskiego życia!

— Cóż tatko chce — podchwyciła córka, — by i cienia wątpliwości nie pozostawić w umyśle ojca, — polski szlachcic to już ma wrodzoną kę do gospodarstwa, ale to wszystko byłoby jeszcze niczem, można mieszkać w lecie na wsi, zimą w mieście, co najgorszego... — Teraz bo ba pięknie, zaśmiała się duchu.

— Cóż więcej jeszcze? — pytał napraw już zaniepokojony ojciec.

zapalenia płuc. Konsylium, złożone z lekarzy dr. Bettelheima, profesora Breuera, asystenta kliniki Billrotha i bar. dr. Eiselsberga, zawyrokowało, że stan jest nader krytyczny. D. 23. bm. stan ten znacznie się jeszcze pogorszył. Chory cierpi na napady duszenia, które wielkie sprawiają mu boleści.

Biuletyn wieczorny z 25. bm: temperatura wynosiła 38,8, puls 132, nadzwyczaj słaby i mały. Symptomata zapalenia niezmiennione.

Kluby cyklistów miały zwyczaj udzielania najlepszemu przedstawicielowi tego sportu orderu i medale za usługi. Minister spraw wewnętrznych wydał przeciwko temu „nadużyciu“ osobne rozporządzenie, ponieważ prawo udzielania orderów przysługuje tylko koronie.

Zawalił się, jak donoszą z Verespataku w Siedmiogrodzie, szyb „Piotra-Pawła“ w ulhejskich kopalniach złota. W chwili katastrofy znajdowały się tylko trzy osoby w szybie, z tych na miejscu zabity został niejaki Aleksander Tritar, dwaj inni śmiertelnie odnieśli rany.

Śmierć przemysłowca. W pobliżu folwarku Lipiny, w pow. biłgorajskim (w Kongresówce), znaleziono w tych dniach zwłoki 23-letniego przemysłowca, nieznanego nazwiska, a przy nim 6 baryłek okowity, przemyczonej z Galicji. *Gaz. Lubelska* donosi, że przemysłowiec zabity został przez straż graniczną.

Samobójstwo. Na drodze pod wsią Kaczorki, w pow. zamojskim (w Kongresówce), poderżnął sobie gardło Józef Kurtyn, poddany austriacki. Śledztwo wykazało, że Kurtyn idąc w towarzystwie brata, w chęci ograbienia go, uderzył go kilkakrotnie kijem w głowę, by go ogłuszyć. Brat zdołał jednak zbiec, a Kurtyn w obawie kary odebrał sobie życie.

Maladetti ladri. Dwóch berlińskich Niemców urządziło sobie wycieczkę do Neapolu, gdzie o mało co nie przepłacili życiem przyjemnej podróży. Wracając bowiem ubiegłego piątku, jak pisze *Roma*, ze stoków Wezuwiusza nie mogli znaleźć drogi do Portici. Przypadkiem przechodził tamtędy kolonista Mariano Pungo z Resiny, poganiając muła. Podróżni zapytali go o drogę po niemiecku. Ten naturalnie nie rozumiejąc „cywilizowanego“ języka, sądził, że to są wspólnicy zbroja „Fra Diavola“, rzucił im woreczek z 15 soldami, zaklinając się na wszystkie świętości, że nie ma więcej pieniędzy. Pomimo, że Niemcy starali się mu wytłumaczyć, nie przyjmując sakiwki, przestraszony kolonista zaczął wołać na całe gardło: „Maledetti ladri!“ (przeklećci zbroje!) Na krzyk ten zbiegli się inni koloniści, którzy tak nielitościwie zbili podróżnych, że jeden z nich, Wenzel, śmiertelnie jest chory. W nieprzytomnym stanie znaleziono ich na drodze i odwieziono do szpitala.

W wezbranej Sukieli. w Stryjskim, utonęła 19. bm. Jewdocha Pach z Dzieduszyca Wielkich wraz

z koniem, na którym chciała się przez rzekę przeprawić.

Mianowania. Namiestnik zamianował Bron. Wyzimirskiego i Karola Kauckiego kancelistami policji we Lwowie.

Sąd kraj. wyższy w Krakowie zamianował Adolfa Wysoczańkiego, kancelistą sądu pow. w Pilźnie.

Rada szk. krajowa zamianowała Kaz. Czerwińskiego, stałym nauczycielem w Łabowy, a Jakóba Smulę w Czarnym Potoku.

Z komórki. Na szkodę Józefu Leibfritz zabrał nieznamy sprawca z komórki w realności ul. Zamknięta l. 4. rozmaity garderobę wartości 20 złr. Sprawca popełnił kradzież w nocy i następnie jak ślady wskazują, przelazł przez parkan.

Miodu kilkanaście litrów skradli niewiadomi sprawcy w szyku Adolfa Magenheima przy ul. Grodeckiej l. 13. Sprawcy dostali się do piwnicy z zewnątrz, wyjąwszy kratę u okienka.

20 flaszek piwa skradziono znowu szynkarzowi Hornbal ul. Krakowska l. 36. z piwnicy, w której wyjęto deski. Widocznie nasi złodzieje robią takie niespodzianki izraelitom in gratiam Nowego roku.

Teatr, literatura i sztuka.

Repertuar teatralny. Dziś „Przed ślubem“ z p. Ładnowskim. — Jutro w sobotę „Gonitwa za szczęściem“, operetka Suppegno. — W niedzielę po południu „Trójka hultajska“ z p. Linkowskim; wieczór „Marja Stuart“, występ p. Ładnowskiego. — W poniedziałek po raz pierwszy „Kapitan Wilson“, operetka w 2 aktach Sullivana.

Premierą w bieżącym sezonie będzie dramat hr. Starzeńskiego p. t. „Stracona wideta“, który będzie przedstawiony w przeddzień otwarcia Sejmu.

Z teatru. Sprawozdanie z wczorajszego pierwszego występu tenorzysty p. Olszewskiego, odkładamy dla braku miejsca do jutrzejszego numeru.

Z izby sądowej.

Lwów 25. września. (Proces o tajne stowarzyszenie.)

(Drugi dzień rozprawy.)

Dr. Lisiewicz musząc się wydaleć z izby sądowej, zawiadamia, iż chwilowo zastąpi go adw. Jekes.

P. prokurator podejmuje dalsze badanie oskarżonego Klimaszewskiego. W szczególności chodzi p. prokur. o wyjaśnienie dlaczego nie wcią-

— Hm! — mruknął bankier — trudno to i jakoś dziwnie będzie, bo przecież ja sam go osmieliłem.

— Otóż to tak zawsze bywa, kiedy panowie mężczyźni biorą się nie do swoich rzeczy! Teraz trzeba słuchać mojej rady. Chyba, że ojciec woli likwidację?... —

— A niechże mnie pan Bóg broni!
— Więc proszę Kazimierzowi nie robić żadnych wymówek.

Baron westchnął.
— Ha! jeżeli tego koniecznie żądasz! Nic mi nie wspomnę.

— Słowo bankierskie?
— Słowo!

— No, to proszę teraz pocałować swoją jedynaczkę — i dobranoc. Czuję się bardzo zmęczoną dzisiajszym przejściem.

Baron spełnił życzenie córki i zwrócił się ku drzwiom swego gabinetu. Niestety! z jak odmiennymi myślami wchodził niemi przed godziną! Żał mu było i Kazimierza i rozbitych projektów, ale Alfonsyna miała słusność:

— On chciał zlikwidować moją firmę!
Jeszcze się drzwi za ojcem nie zamknęły, kiedy Alfonsyna zerwała się z kanapy.

— Chodźmy spać, miss Nelly! — zawołała wesole — dosyć się dziś napracowałam... dla dobra firmy N. N. — szepnęła ciszej.

Guwernantka spojrziała na nią wilgotnym wzrokiem i składając książkę z westchnieniem, powtórzyła obowiązkowo:

— Yes!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

gnęło do organizacji obszerniejszego stowarzyszenia słuchaczy szkoły dublańskiej, tylko do mniejszego, naukowego.

Osk. wyjaśnia powtórnie, że obecność Dublańczyków na posiedzeniu ściślejszym była tylko przypadkowa, nie wciągano ich zatem, zresztą rzecz miała być najpierw przedyskutowana i następnie dopiero do współudziału miano zaprosić obszerniejsze grono młodzieży. Dublańczycy wreszcie nie byli w miejscu, we Lwowie, przeto zachodziłaby trudność komunikowania się.

Na pytanie, na co było zakładać równocześnie dwa towarzystwa, odpowiada oskarżony, że do ściślejszego towarzystwa, miejscowego miano zamierzać zaprosić starsze osoby w celu urządzania odczytów, z których młodzież mogłaby korzystać, obszerniejsze miało obejmować młodzież wyższ. zakładów naukowych całej Galicji a nawet Bukowiny, gdzie znajduje się znaczna liczba młodzieży uniwersyteckiej polskiej jakoteż ruskiej.

P. prokuratora zastanawia fakt, że u oskarżonego znaleziono projekt statutu Tow. „Filomatów“, równocześnie zaś u Kozłowskiego znaleziono inny projekt stowarzyszenia naukowego.

Osk. wyjaśnia, że mając zamiar założenia stowarzyszenia, musieli się na czemś oprzeć, ponieważ młodzież uniwersytecka tutejsza zamierzała założyć Tow. „Filomatów“, skorzystać przeto chciał z projektu już gotowego.

Prok. Czy sądzi pan, że była możliwość otrzymania zatwierdzenia projektu statutów dla Tow. obszerniejszego, skoro nie otrzymały zatwierdzenia w Warszawie, jakkolwiek tam są stosunki inne!

Osk. Tak, była, ale po zrobieniu pewnych zmian, które ja właśnie proponowałem. Co do nieprzejścia statutu w Warszawie, wszak tam nie ma konstytucji, to nie mogło być zatem miarą.

Prok. wyraża zdziwienie z powodu, że osk. zmienił pierwotne swoje zeznanie i podczas gdy dawniej twierdził, że projekt pochodzi z Warszawy, obecnie temu przeczy.

Osk. Nie chciałem i nie chcę wymieniać nazwisk osób z pod zaboru.

Prok. Jak sądzę, nie zgadzałeś się pan w wielu punktach z Kozłowskim, którego uważam za oddającego się chętniej niż pan kwestjom socjalistycznym, sam pan przynajmniej przeciwko zarzutom socjalizmu się bronił, otóż dziwi mnie, iż u pana znaleziono rzeczy świadczące, iż pan od dawna kwestjami socjalnymi, względnie socjalistycznymi się zajmował. Wskazuje na to okoliczność, iż u pana znaleziono pieśni mocno czerwone jak np. „Sztandar czerwony“, dalej protokół z kongresu w Hainfeldzie, wiadomo dalej, że się pan zajmował tłumaczeniem dzieła Kauckiego, co wszystko budzi podejrzenie, iż nie naukowo, ale w celach agitacyjnych zajmowałeś się pan kwestjami socjalistycznymi.

Osk. wyjaśnia, że dzieło Kauckiego jest ściśle naukowym, nie dla wszystkich dostępne, nie może zatem służyć do celów agitacyjnych. Co do pieśni „Czerwony sztandar“, to znajduje się ona w zbiorze z innymi, jak „Boże coś Polskę“ itp., co do sprawozdania z kongresu w Hainfeld, ruch przewrotu dokonywany się w Belgji, gdzie bogactwa całego narodu szły na marne, musiał go jako człowieka myślącego zainteresować, jakie przyczyny wywołały ruch ten niezwykły.

Na zarzut prokuratora, iż Kozłowski żądał w liście do Arciszewskiego przysłania większej ilości sprawozdań z kongresu, jakoteż broszur „Walki klas“, odpowiada, że znaleziono w takim razie większą ilość tych egzemplarzy, co mogłoby świadczyć dopiero o celach agitacyjnych oskarżonych.

Na zapytanie prokuratora, dlaczego wybrali sobie na korektora dzieła Kauckiego, Krzywickiego, znanego literata warszawskiego, który bardzo dowolnie dzieło to językowi polskiemu przyswaja i koryguje, odpowiada osk., iż pracę tę powierzono Krzywickiemu, kiedy myśl przekładu dzieła powstała i kiedy ów Krzywicki, specjalista w kwestjach ekonomicznych, bawił we Lwowie. Zarzut, iż przenocowywał u siebie skompromitowane osobistości, dążące z Rosji do Szwajcarii, odpięra stanowczo.

Pytany o udział w wiecu akademickim, który zdaniem prokuratora był wynikiem agitacji socjalistycznych, odpowiada, że wybitnego udziału w nim nie miał, gdyż nie miał ani referatu żadnego w nim, ani go nie zwolywał, jedynie

*) Stowarzyszenie młodzieży wileńskiej za czasów Mickiewicza i Tomasza Zana.

ciesząc się zaufaniem kolegów został na pierwszym posiedzeniu zaraz wybrany do komitetu wykonawczego, nie wiedział zatem, jaką będzie treść obrad późniejszych. Z Wyslouchem, ani z nikim o wiecu przed jego odbyciem się, nie konferował.

Prokur. Dziwnem się na każdy sposób wydawać musi, że projekt statutu towarzystwa obszerniejszego, którego przedstawieniem mogliście się panowie odrazu wytłomaczyć, zaginał. Czem to pan wyjaśnisz?

Oskar. Zapewne, żałuję mocno, że zaginał, musiał go prawdopodobnie zabrać ze sobą kol. Górzycki.

Następnie badał prokurator oskarżonego w kwestji notatek znalezionych na kartkach. Wyrażenie „jednolitość warszawska“ wyjaśnia oskarż. tem, iż zapewne musiał mówić o solidarności między warszawską młodzieżą w przeciwieństwie do lwowskiej: „Uświadomienie proletariatu“, ta notatka nie jest jego, przeto jej wyjaśnić nie może, notatkę o centralizacji i o grupach w „jednakowych warunkach politycznych“ tłumaczy błędem stylistycznym. Była mowa tylko o warunkach politycznych prowincjonalnych, Galicji i Bukowiny, centralnymi punktami miały być Kraków, Lwów, Dublin, zresztą o żadnej innej centralizacji jak krajowej, galicyjskiej, mowy nie było.

Prokur. Między innymi znajduje się tam także notatka: „W celu podejmowania wspólnej pracy z Rusinami w Galicji i na Bukowinie, związek zachęca młodzież ruską do założenia związku opartego na tychże zasadach. W celu utrzymania ścisłych stosunków i porozumienia — przedstawiciele związku młodzieży polskiej i ruskiej w Galicji i na Bukowinie tworzą delegacje po dwóch z każdej strony“. Jako sędzia śledczy mam w tem praktykę i wiem, że dotychczas kółka socjalist. polskie szły odrębnie od polskich, w obec tego mam uzasadnione podejrzenie, iż panowie mieliście zamiar kółka te ruskie o celach socjalistycznych z polskimi połączyć.

Osk. Już sam p. prokurator trafnie zauważył, iż kółka socjalist. polskie i ruskie szły zawsze luzem, zatem nie ma wcale mowy o połączeniu się w pracy z Rusinami w celach socjalistycznych. Jak wspominałem już kilkakrotnie, stowarzyszenie nasze miało być szkołą życia obywatelskiego, cele zatem pracy wspólnej z Rusinami były zupełnie obywatelskie i narodowe. Prokurator wyraża zdziwienie, iż osk. mimo różnic stanowczych w zasadach z Kozłow. połączył się z nim w celach pracy tak na wskroś obywatelskiej, jak utrzymuje.

Osk. nie widzi w tem nic dziwnego. W przedsięwzięciu takim, jakie mieli, nie powodował się przekonaniem jednostek, ale ich charakterem, koleżeństwem. Dla osk. jest ważnem, jeżeli ktoś ma przekonania, on umie szanować je u innych, chcąc, by jego szanowali. Każdy z nich trzech miał swobodę wypowiedzenia swojego zdania. Jeżeliby się na jedno nie zgodzili, co później się okazało, mogli się rozjeść.

R. Kunzek bada oskarżonego w sprawie listu pisanego do Homulickiego. Osk. wyjaśnia tak samo, jak poprzednio.

Dr. Ostrożyński daje osk. zapytania w kierunku projektowanego stowarzyszenia naukowego.

Osk. odpowiadając, nadmienia, że projekt statutu tegoż miał Kozłowski ostemplować i wnieść do namiestnictwa. Przew. konstatuje w istocie, iż projekt ten jest ostemplowany i nosi nazwę „Towarzystwo pomocy naukowej“.

Na dalsze pytania swojego obrońcy odpowiada, że nie miał nadziei na zatwierdzenie statutu drugiego stowarzyszenia z powodu, iż znajdował się tam ustęp o kolektywizmie. Gdyby stowarz. przyszło nawet na tej podstawie do skutku, nie zostałby jego członkiem. W sprawie stowarz. „Filomatów“ przypomina dr. Ostr. oskarżonemu, iż projekt jego wyszedł z inicjatywy ks. Siemieńskiego i miał obejmować także i profesorów uniwersytetu. Notatki mówiące o „uchwałach“ posiedzenia nie były niemi, gdyż projekt ten miano przedłożyć, jak osk. poprzednio już zaznaczył obszerniejszemu gronu kolegów, którzy mogli rzecz z gruntu zmienić.

Dr. Lilien prosi osk. o skonstatowanie, czy otrzymywał na ręce Wysloucha jakiegokolwiek listy. Osk. twierdzi stanowczo, że żadnych.

Po kilkuminutowej przerwie otrzymał oskarżony głos celem ogólnego odpowiedzenia na zarzu-

ty prokuratora. Wkładki uiszczane przez niego i pięciu kolegów od kwietnia br. świadczą o tem, że towarz. nie istniało oddawna, ale w kwietniu było projektowane, mowa zaś w jednym z §§. o członkach rzeczywistych wskazuje dobitnie, że musieli być także i inni, jak nadzwyczajni i honorowi, jak w innych stowarzyszeniach, nie było zatem tajem. Gdyby także było i to oddawna, jak utrzymuje prokurator, miałoby pewną bibliotekę, zapasy broszur, pieniędzy itd., a tych przecie nie było. Całą podstawą rozprawy jest list z Warszawy, będący jakimś nieszcześliwym qui pro quo, które o niczem jeszcze nie świadczy.

Po zadaniu oskarż. kilka pytań przez sędz. Stebelskiego, odnoszących się do kwestji łączności projektu obszerniejszego stowarzyszenia z wiecem akademickim, czemu oskarżony zaprzeczył. —

P. przewodniczący uwolnił podsądnego od dalszego badania i zawezwał do sali oskarżonego Stanisława Kozłowskiego, również jak wszyscy inni zostającego w więzieniu śledczem. Kozłowski jest rodem z Lwowa, liczy lat 26, obrz. gr. kat., stanu wolnego, jest relegowanym słuchaczem politechniki. Osk. jest rezerwistą 10 pp. i był sądownie karany grzywną za przestępstwo prasowe. Ojciec jego jest właścicielem realności we Lwowie. Osk. oświadcza na zapytanie, iż czuje się niewinnym należania do jakiegokolwiek tajnego stowarz., posiedzeń tajnych nie odbywał. Należał do jawnych Towarzystw „Bratniej pomocy“ słuch. polit., jakoteż „Tow. oświaty ludowej“. Na politechnikę uczęszczał od r. 1881, a to od tak dawna z powodu, iż słuchał dwu wydziałów, jednego po drugim. Zarzut, iż zapisywał się na politechnikę jedynie w celach agitacji pomiędzy młodzieżą, odpiera, na pytanie r. Bogdanego zeznaje, że z Klimaszewskim poznał się na politechnice r. 1888, w Warszawie zaś zna pewną osobistość, z którą korespondował w sprawie założenia towarzystwa w celu zjednoczenia młodzieży. Osoba owa przysłała mu szkic projektu, który osk. jako nieodpowiedni złożył sobie ad acta, wy dobył go dopiero po powrocie Klimasz. z feryj, które ten spędził w Warszawie, gdzie się spotkał z ową osobą, autorem szkicu. Osoba owa, której nazwiska nie wymienia, interpelowała Klimasz. czy Kozł. zrobił z nadesłanego mu projektu użytek. Wtedy to zwierzył się osk. Klimasz. z swojego projektu. Było to w czasie, kiedy policja rozwiązała kółka naukowe na uniwersytecie i politechnice. W październiku r. z. odbyły się wiece odrębne politechników i studentów uniwersytetu w tej sprawie. Była na nich mowa, że rekurs, wniesiony do namiestnictwa, nie odniesie skutku, projekt jego zatem założenia kółka naukowego, był bardzo na czasie.

W grudniu r. 1888 odbyło się zgromadzenie na uniwersytecie celem założenia Towarz. im. Miklosicza, na którym byli obecni rektor Piętań i prof. Kalina. Młodzież ruska, jakoteż i polska, zarówno jak przedstawicielka jej, „Czytelnia akademicka“, oświadczyła się również przeciwko myśli zjednoczenia się młodzieży polskiej i ruskiej w tem towarzystwie, odzywały się jednak głosy, że zjednoczenie to na innym polu jest możliwe. Wobec tego umyślił osk. założenie towarz. „wzajemnej pomocy naukowej“. Z kolegami Klimaszewskim i Górzyckim opracowali projekt statutu i mieli przedłożyć go znaczniejszej liczbie kolegów. Było to przed wiecem. Po wiecu zaprosił także Dublańczyków do obrad. W sześciu przedyskutowali statut i postanowili towarzystwo wprowadzić w życie jeszcze w tym samym roku szkolnym. Na ręce Klimasz. złożono pewne drobne kwoty na koszt wypracowania statutu i wprowadzenie towarzystwa w życie. Datki te nie były wpisowem, ale wkładkami, które po wejściu towarz. w życie miały figurować jako wpisowe, względnie wkładki. Wypracowanie statutu powierzono oskarżonemu. Czy o czem inem mowy nie było, nie przypomina sobie, być może, że o „Towarz. oświaty ludowej“, którego lepszą organizacją mieli się zająć. Była mowa też o czasopiśmie „Ognisko“.

R. Bogd. Jakie to czasopismo?

Osk. Organ młodzieży.

R. Bogd. Jakież? Czy bezbarwne?

Osk. W każdym razie miało barwę, gdyż prokuratorja skonfiskowała je dwa razy. (Wesołość.) „Ognisko“ jest organem młodzieży postępowej. O uchwałach popierania tego pisma lub „Przyjaciela ludu“ nie wie, są to notatki Klimasz., które ten pewnie już wyjaśnił, lub wyjaśni.

Klim. oświadcza gotowość wyjaśnienia tego punktu.

Przew. zapytuje, jakie miało cele drugie Tow.?

Kozł. Drugie to Tow. miało wyłącznie cele naukowe, ażeby młodzież zająć naukowo a także pracą nad

ludem. O projekcie z Warszawy zapomniał już prawie, gdy dopiero wiec akademicki wzbudził w nim nadzieję, że stowarzyszenie takie ma rację bytu. I to go skłoniło, że zaprosił do narady nad statutem Klimaszewskiego i Górzyckiego. W naradach tych omawiano jedynie „grubszego“, dyskutowano nad paragrafami statutu, w tym kierunku, ażeby go podać do zatwierdzenia władzy. O stowarzyszeniu jakimś socjalistycznym nie było mowy. Jeden był statut czysto miejscowy, do którego uchwalenia zaproszono Dublańczyków, drugi miał charakter obszerniejszy.

W każdym razie była to praca w zarodku. Nie mogliśmy do skutku przeprowadzić, ponieważ Klimaszewski był zajęty egzaminem, a Górzycki jakąś naukową.

Nastąpiło badanie w kierunku owego „Michał“, ale oskarżony, również, jak Klimaszewski, oświadcza, że go przelotnie tylko poznał, a nie wymienia jego nazwiska, by człowiekowi temu niepotrzebnie szkodzić.

Przew. Kiedy się pan z nim widział?

Kozł. Z kim, z Górzyckim?

Przew. Nie, ze statutem (wesołość).

Kozł. dalej opowiada o celu towarzystwa, mającego się zawiązać, że chciano również uwzględnić młodzież ruską

Przew. Ale w uwagach jest poruszona również mowa o robotnikach?

Kozł. Jeżeli mieliśmy pracować nad ludem, rozdziałalibyśmy pracę nad robotnikami i ludem.

Przew. Jaka to miała być organizacja?

Kozł. wyjaśnia, że jak każde stowarzyszenie tak i to miało mieć centralny zarząd i pojedyncze grupy. Na zarząd centralny proponowano z funduszy ubieganych wydziałów dwie trzecie części, on zaś był podobno tego zdania, ażeby tylko jedną trzecią część wydziałów centralnemu zarządowi.

Przew. Dziwna że rzecz, że w statucie „Ligi polskiej“ taki sam jest ustęp o podziale funduszy, i jest mowa o „centralizacji“.

Nastąpiło badanie co do pewnego listu oskarżonego do akademika wiedeńskiego, Arciszewskiego. Sprawa ta nie była poruszoną aktem oskarżenia, przeto mówimy tylko, że była wymiana myśli między Arciszewskim oskarżonym co do wiecu akademickiego lwowskiego, o którym pisał Arciszewski, że za wielkie ofiary poświęcono dla małego celu. Kozłowski odpisał mu na młodzież lwowska zaczyna pracować, ruszać się i ryka się „z policją“.

Przew. zapytuje co to miało znaczyć to borykanie. Kozłowski. To naturalnie można rozmaicie komentować. To pisząc, miałem na myśli, że akademicy borykali się z policją z powodu kólek naukowych. Następnie przyszedłszy do dalszej treści listu Arciszewskiego, podnosi, że ten zparodjował Marksa teorię, zjadł mowa „o katechizmie“, na co otrzymał Arc. odpowiedź, że podziela zdanie Spasowicza w „Kraju“, który jest nieprzyjacielem postępowego ruchu młodzieży.

Przew. przedstawia oskarżonemu, że w pierwszych swych zeznaniach zupełnie zaprzeczał, aby kogokolwiek z wymienionych znał i z nimi się znoził, później jednak zmienił swe zeznanie.

Osk. Z początku nie wiedziałem o co chodzi, wiem, że każde wymienione nazwisko szkodzi interesowanym, szczególnie w Rosji. Tam wystarczy ażeby z kimś podejrzanym znać się, aby być narazonym na wielkie nieprzyjemności. Ponieważ w Galicji zarządono ze strony policji obławę...

Prok. To nie była żadna obława, protestujecie.

Osk. W każdym razie były liczne aresztowania. Później gdy się dowiedział, kto został aresztowany, przyznałem, że znam ich.

Nastąpiło dość zawile badanie co do wydawnictwa Kauckiego, które miało cele czysto naukowe, a na koszt jego łożyło stow. akad. tech. Do tłumaczenia należał i oskarżony zupełnie bezinteresownie, jedynie wynagrodzony został 25 zł. Krzywicki literat warszawski, który miał przełożyć czy terminologia polska jest należąca.

Na tem zakończyła się ranna rozprawa.

(Popołudniowa rozprawa).

Przewodniczący dalej badał Kozłowskiego co do listu z Warszawy, wystosowanego do Klimaszewskiego i wzmiankowanej w nim organizacji.

Kozłowski twierdzi stanowczo, że o żadnej organizacji warszawskiej nie wie, a list wzmiankowany jest dla niego zupełnie niezrozumiałym, zwłaszcza, że nie był do niego pisany.

Prok. Klimaszewski wspominał panu o tym liście.

Osk. Wspominał mi, ale wiem, że tak dla niego, jak dla mnie list ten był zupełnie zagadką.

Rad. Finkel. Proszę pana, wszak we Lwowie

jest tyle uczonych, dlaczego pan udawał się do Warszawy o projekt statutu?

Przew. W Warszawie przecież nie mają stowarzyszenia „formularzy”, czemu pan tam udawał się o statut?

Osk. Zwróciłem się dla tego do Warszawy, ponieważ w Warszawie życie naukowe jest więcej rozwinięte, młodzież pracuje gorliwie na tem polu, tam wychodzą pisma tej miary, jak „Ateneum” to mnie skłoniło, że tam zasiągałem informacji.

R. Finkel zapytuje osk. o stowarzyszenie szerzej. Oskarż. odpowiada, iż miało ono za cel kształcenie się, jakoteż oświatę ludu. Projekt nie wydał mu się odpowiednim, tworzenie grup itd. wydało mu się za ciężkie. Na pytanie przewodniczącego wyjaśnia oskarżon historję tłumaczenia i wydanie dzieła Kauckiego. Na pytanie sędz. Steb. wyjaśnia osk., iż nie miał żadnych celów ubocznych przy zakładaniu kółek na politechnice, jakoteż towarzystw w mowie będących. Stowarzyszenie obszerniejsze, miało zajmować się oświatą ludu przez zakładanie czytelni i wydawnictwo dziełek. Było ono przeznaczone dla ludzi mniej więcej zbliżonych przekonań i miało się rozszerzać na cały kraj, a raczej dwa kraje. Charakter miało odrębny bez względu na Warszawę.

Na pytanie dalsze p. Steb. odpowiada, że był przekonany, iż stowarzyszenie to otrzyma zatwierdzenia władzy, w pracach przygotowanych nie uważał za potrzebne władze uwiadomić. Na porządku dziennym wiecu nie było mowy o potrzebie założenia takiego stowarzyszenia, nie propagował tej myśli, ani nikomu po za gronem trzech nie mówił. Stowarz. socjalistyczne nie miało powodzenia, gdyż ani młodzież, ani robotnicy na si nie należeli do niego. P. prokurator myli się, sądząc, że wiec miał charakter socjalistyczny, wionął z niego jedynie duch wolnomysłny, demokratyczny. Postulata takie, jak powszechne głosowanie, nie jest postulatem socjalistycznym, oddzielenie szkoły od kościoła nie jest nim również, jak to przedstawiały tendencyjne pewne dzienniki.

Na dalsze pytanie p. Steb., czy znał Wyśloucha, odpowiada, że go poznał w r. 1888. Jeden z kolegów zaprowadził go do niego. Ponieważ słyszał, iż Wyśl. jest człowiekiem postępowym, zaś żona, jego kobietą, wysoko wykształconą, jakich brak w Galicji, skorzystał z okazji i poszedł z swym kolegą do pp. W. Z Wyśl. nie miał wcale bliższych stosunków, widział się z nim wszystkiego dwa, trzy razy. Z Klimasz. zeszedł się raz u Wyśl., z nikim więcej. Rozmowa toczyła się o rzeczach ogólnych. Nie wie, czy Wyśl. posiada jakie konneksje z Warszawą. Na temat kwestyj socjalistycznych Wyśl. rozmowy nie zwracał. Oświadcza stanowczo, iż żadne stosunki z Wyśl. go nie łączyły, wszystkie prace podejmował sam, bez jakiegokolwiek inspiracji i dziwi się, skąd Wyślouch jest wmięszany w tę sprawę jako jakiś patron młodzieży, wiecu i w mowie będących towarzystw.

Prok. zapytuje, dlaczego krył się początkowo w śledztwie z zeznaniem, że chodziło o założenie towarz. naukowego. Oskarż. odpowiada, że był oszołomiony aresztowaniem, męczarniami więzienia, tak, że nie wiedział w pierwszej chwili o co chodzi, przyszedłszy do siebie, dopiero zeznał zgodnie z prawdą.

P. prokurator wyraża zdanie, że akademik zakładający stowarzyszenie o celach czysto-naukowych od razu powiedziałby o co chodziło, nie wypierałby się i nie obawiał każdemu śmiało spojrzeć w oczy, nietylko sędziemu śledczemu, ale nawet prokuratorowi (Wielka wesołość).

Na żądanie prokuratora przewodn. konstatuje z aktów śledczych, iż dopiero d. 12. sierp. popołudniu, zeznał Kozłowski o projektowanych dwu stowarzyszeniach, jakoteż, iż był tak znudzony, że okoliczność tę musiano zanotować w protokole.

Osk. wyjaśnia, iż dawniej o te kartki go nie pytano, dlatego też nie mógł o drugim stowarzyszeniu dać żadnego wyjaśnienia.

Prok. przypomina osk., iż w policji pokazano już mu te kartki, a wtedy ogólnikowo powiedział, że to się rozchodzi o towarz. naukowe, ale nie mówił o drugim stowarz., obszerniejszem, to naprowadza na domysł, iż osk. chciał to drugie stowarz. zataić.

Osk. wyjaśnia, że zeznał o nich dopiero wtedy, kiedy był o nie pytany. Szkic z Warszawy robił na osk. wrażenie odpisu.

Na pytanie prokuratora, dlaczego dopiero wiec utwierdził go w przekonaniu, że stowarzy-

szenie projektowane przez niego miałyby rację bytu, odpowiada, iż wiec niezależnie od projektowanych stowarzyszeń odbył się i zaznaczył postępowość młodzieży, przeto dla towarzystwa, o którym myślał siły młodzieży się nadawały.

Prokurator wyraża zdanie, że postępowość młodzieży nie jest kwestjonowaną i że w rozumieniu oskarżonego postępowość w tym wypadku równa się socjalizmowi.

Oskar. odpięra ten zarzut i wyjaśnia p. prokuratorowi, że minimum zasad postępowych jest metoda badania pozytywistyczna, wykluczająca np. objawienia itd., za tem nie idzie jednak, aby wymogi należenia do towarzystwa były przekonania socjalistyczne. Notatki o kolektywizmie itd. świadczą tylko o chęci wprowadzenia tych kwestyj w dyskusję, ale nie w życie.

Na dalsze pytania prokuratora odpowiada, że wydał w r. 1888 jeden numer *Towarzysza*. Było to pismo narodowe ruskie i postępowe. Dragomanow pomieścił też jedną pracę. Oskarżony zaprzecza, aby w znowie czeladników piekarskich w lipcu r. 1888 brał jakikolwiek udział. Pod wyrażeniami „ludzie skrajnych przekonań” rozumiał ludzi zapatrywań socjalistycznych.

Na pytanie adw. Jeklesa odpowiada oskarżony, iż wcale nie było zamiaru tajenia mającego się założyć stowarzyszenia i miano o zatwierdzenie jego statutów w właściwym czasie podać. Następnie na dalsze pytanie swojego obrońcy opowiada oskarżony znaną historję zakazu kółek naukowych przez policję, jakoteż wygłaszania odczytów i uczestnictwa w nich osób starszych, profesorów i t. d. Co do wkładek owych, raz jeszcze przypomina oskarżony, iż miały iść na pokrycie kosztów projektów.

Na pytanie dra Lilięna oświadcza, iż nie zgadza się z zasadami stronnictwa „Walka klas”, która propaguje rewolucję socjalną, ale jest zwolennikiem socjalnej demokracji, stronnictwa legalnego, którego wyrazem jest kongres w Hainfeld odbyty w obecności komisarza rządowego.

Przewodn. konstatuje, iż przy rewizji u Kozł. znaleziono protest czeladników piekarskich z roku 1888. Oskarż. wyjaśnia, że protest ten doręczyli mu biwakujący piekarze w Lesienicach, dokąd raz z ciekawości zaglądnął, zastrzegając się jednak w obec insynuacji prokuratora, jakoby on był jego autorem lub cokolwiek miał z tą sprawą wspólnego.

Po kilkuminutowej przerwie dalsze badanie rozpoczęło się pytaniem prokuratora co do wspomnianego zakazu policyjnego, ścieśniającego swobodę członków kółek naukowych. Wspomniał pan, że na wiecu akademickim zaprotestowano przeciw temu zakazowi. Zakaz ten motywowano tem, że do „kółka” należeli i nieakademicy. Jakże więc mógł pan się spodziewać, ażeby władza zatwierdziła statut, do którego mieli należeć z poza grona akademików?

Kozłowski. Właśnie dla tego chcieliśmy założyć stowarzyszenie naukowe, któregoby statut dozwalał przyjmowanie na członków nietylko uczącą się młodzież, lecz i osoby starsze, ludzi nauki, którzyby drogą odczytów i wywołanych przez nie dyskusji, mogli wpływać kształcąc na młodzież i zachęcać ją do gruntownych i poważnych studjów.

Prok. Wszak było kółko naukowe Miklosicza, ale pan wyraził się przed Budzynowskim, że kółko to nie odpowiadało potrzebom młodzieży polskiej i ruskiej, dlatego trzeba było pomyśleć o zetknięciu się jej na innym polu.

Kozłowski. „Kółko” Miklosicza miało się zajmować sprawami wyłącznie słownymi, nie obejmowało ono szerokiego terenu naukowego, mianowicie filozoficznego, przyrodniczego, społecznego, na tem więc polu nie można było zjednoczyć działania polskiej i ruskiej młodzieży.

Prok. Czy pan też nie myślał, że „to pole” może być socjalistyczne?

Kozłowski. Wcale nie. Wiedziałem doskonale, że dla teoryj socjalistycznych nie ma najmniejszego gruntu między młodzieżą — dlatego nawet mnie przez myśl nie przeszła podobna tendencja.

Dr. Stebelski zapytaniem wywołał od oskarżonego szczegółowe wyjaśnienia dlaczego „Kółko naukowe” Miklosicza nie wystarczyło i chciano założyć towarzystwo naukowe osobne.

Obr. dr. Lisiewicz zapytuje, ile posiedzeń odbyto w liczbie sześciu osób?

Kozłowski. Stanowczo tylko jeden raz, a narady wyłącznie toczyły się nad statutem miejscowym, który

jest w aktach ostepłowany, ponieważ miał być podany do namiestnictwa o potwierdzenie.

Dr. Lisiewicz. Czy dublańczycy wiedzieli co o drugim statucie i czy mówiono im, że pierwszy statut ma być władzy przedłożony do zatwierdzenia?

Kozłowski. Stanowczo i kategorycznie twierdzą, że o drugim ogólnym statucie nie wiedzieli — a o statucie miejscowym powiedziano im, że podaje się do namiestnictwa o zatwierdzenie.

Na tem zakończono badanie p. Kozłowskiego.

Trzeci oskarżony p. Jan Homulicki robi wrażenie ciężko chorego człowieka, na bladej i zmęczonej jego twarzy znać niszczące piętno kilkumiesięcznego więzienia. Mówi słabym i tak cichym głosem, że prokurator zmuszony jest zaważać do głośniejszych odpowiedzi. Oskarżony jest rodem z Rojawy, w gubernii Grodzieńskiej liczy lat 25, obr. rz. kat. Był słuchaczem na uniwersytecie petersburskim na wydziale medycznym zmuszony był jednak go opuścić z powodu petersburskiego klimatu, zgubnie wpływającego na jego zdrowie i przeniósł się do Warszawy którą zmuszony był opuścić wskutek sprawy apuchtinowskiej. Ponieważ dalsze badania mikroskopijne groziły mu utratą wzroku, zaniechał więc medycynę i wstąpił na uniwersytet krakowski, zapisawszy się na wydział filozoficzny.

Zapytany, czy należał do jakiego stowarzyszenia, oświadczył, że był członkiem wydziału Towarz. pomocy naukowej dla Polek, im. Kraszewskiego w Krakowie, należał do czytelni akademickiej, do żadnego jednak towarzystwa tajnego nie należał. Jako wydziałowy pierwszego Towarz. zajmował się żywo jego sprawami i dlatego pisał liczne listy celem zdobycia funduszy. Klimaszewskiego osobiście nie znał, a korespondencja z nim wynikała właśnie z powodu wspomnianego Towarzystwa. Klimaszewski doniósł mu, że Towarz. bratniej pomocy techników przystąpiło na członka i nadesłał mu 25 zł. pocztą, zaś 5 zł. przez Wasilkowskiego. Co się tyczy ustępu w liście, gdzie mowa o jakiejś podróży do Paryża na wystawę, którą to propozycję uczynił mu Klimaszewski, oskarżony nie zainteresował się żywiej tym projektem, gdyż nie posiadał odpowiednich funduszy, mimo to, pisał do znajomych kolegów w Warszawie, ci jednak nie odpowiedzieli.

Z Michałem Drozdowskim spotkał się przypadkowo w Zakopanem. Dowiedział się o nazwisku jego z przepustki. Czy to zaś było rzeczywiste jego nazwisko, nie może wiedzieć. Wówczas jednak nie miał powodu zastanawiać się nad tem. Drugi raz spotkał go w Krakowie w cukierni, gdzie także powiedział mu, że był we Lwowie i wdział się z Klimaszewskim, dla tego też Klimaszewskiemu wspominał o nim.

Radca Kunceek wypytywał szczegółowo, dlaczego pisząc do Klim., wymienił tylko imię „Michała”, wszak Michałów jest wiele. Musiał więc to być człowiek bardzo dobrze obu wam znany.

Oskarżony nie dał na to pytanie należytego wyjaśnienia.

O godz. 7^{1/2}, przewodniczący odroczył rozprawę.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego.”

Wiedeń 26. września. Król grecki odwiedził dzisiaj Kalnoky'ego, pozostając u niego przez całą godzinę.

Praga 26. września. Na końcu rozpraw w sprawie rozruchów w Kladnie (proces rozpoczął się wczoraj) zeznali dyrektor górniczy Bacher i burmistrz Hrabę, że rozruchy spowodowały agitację młodocześnie przeciwko radzie gminnej.

Tryest 26. września. Policja aresztowała tutaj cztery młode osoby pod zarzutem, że z okazji uroczystości rozmaitych rzucali petardy. Aresztowanymi są: Dziewiętnastoletni zecer Sacco, 20-letni student uniwersytetu Clementini, 19-letni kupeczyk Joppi i uczeń szkoły realnej, Rascovich, syn radykalnego radcy gainnego.

Wiedeń 26. września. Wkrótce ma być utworzonych 8 posad asystentów inspektorów przemysłowych w Wiedniu, Bernie, Reichenbergu, Pradze, Gracu, Pilźnie, Olomuńcu i Opawie — we Lwowie nie.

Dla transportów drzewa z Galicji do Tryestu zaprowadzone zostaną nowe znizienia taryf kolejowych, głównie na galicyjskich stacjach kolei państwowych.

Wiedeń 26. września. Dalmacki poseł Bulicz dyrektor gimnazjum w Splicie, który złożył mandat swój do Rady państwa wydał okólnik do wyborców, w którym powiada, że posłowie dalmaccy odgrywają w Radzie państwa niegodną rolę, nie mogąc niczego zdobyć od rządu;

charakter jego mu nie pozwala pozostawać nadal na stanowisku, na którym musi albo rządowi schlebiać, albo brać zadarmo djety. (Sumienny jakiś człowiek!)

Neapol 26. września. W skutek przerwania chmury i gwałtownej ulewy, zalanych zostało wiele ulic. Do willi Crispiego wcisnęła się woda do piwnic i kuchni. Straż pożarną powołano na ratunek równocześnie do 96 rozmaitych miejsc zagrożonych; woda uniosła jedno dziecko.

Berlin 26. września. Rada związkowa przyjęła wnioski Prus tudzież Hamburga i Hesji co do wznowienia zarządzeń na podstawie ustawy przeciw socjalistom, dla Berlina, Frankfurtu, Hamburga, Altony i Offenbachu.

Wiedeń 27. września. W przeciwstawieniu doniesień *Reichswehr* donosi *Politische Correspondenz*, że zamach w Jarosławiu był prostym napadem rabunku i że podejrzani deserterzy z wojska Kiszczak i Schwerek są już w Lublinie uwięzieni.

Akcje kredytowe 306.88.

Czerniowiecki rząd krajowy ostrzega uprawnionych do indemnizacji propinacyjnej, że dyrekcja jest sama gotową także obligacje kupić po cenie kursu, albo pośredniczyć w sprzedaży.

Berlin 27. września. Rosyjska dyplomacja stara się uniemożliwić odwiedziny pary carskiej w Konstantynopolu.

Belgrad 27. września. Wczoraj odbywały się wybory do sejmiku od godz. 6 rano. W miastach dotychczas wybrano 18 radykałów i 11 liberalów. W Belgradzie otrzymali radykałiści 1147, liberali 409 głosów. Radykał Pasicz został wybrany w Zajcarze.

Kraży tu pogłoska, że 28. bm. przybędzie tu wojsko, by uprowadzić młodego króla.

Ateny 27. września. Rząd wystosował do mocarstw nową notę w sprawie Krety. Kilku dowódców powstania kretańskiego przybyło tu.

Paryż 27. września. W niedzielę odbędzie się uroczyste rozdanie odznaczeń dla wystawców. Komisja skrutacyjna w departamencie Sekwany ogłosiła wczoraj rezultat wyborczy. Komisja unieważniła 8367 głosów, które dane były na Boulanger'a i ogłosiła kandydata Joffrin, który otrzymał 5500 głosów, deputowanym z Montmartes. Również unieważniono 3841 głosów w Belleville na Rocheforta.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 26. września. Z powodu ustąpienia ks. Liechtensteina umieścił organ duchowieństwa czeskiego, *Czech*, artykuł pod tytułem: „Wielki błąd, ale nie żadne nieszczęście”. *Czech* powiada: „Ucieczkę ks. Liechtensteina uważamy wprawdzie za wielki błąd, lecz nie za nieszczęście. Ks. Liechtenstein zadał sobie sam ranę śmiertelną i my nie żałujemy go. *Popelnil on samobójstwo*. Przenicil on albo swe siły, albo nie posiada hartu, giętkości i obrotności przewodców politycznych, jak np. Windhorst, którego żadna nie przestrasza klęska i który tysiąc razy prędzej zginąłby zwyciężony, aniżeli miałby się chwycić ucieczki. Ten wielki błąd popelnil ks. Liechtenstein.” W końcu przychodzi *Czech* do przekonania, ażeby cesary katolicy, nie oglądając się na przewodców austriackich, własną poszli drogą.

Budapeszt 26. września. Awantura, jaką urządzono z chorągwiemi w Monor i Uellö wywołała niezadowolenie cesarza. Czarno-żółte chorągwie, zafrknięte na mieszkaniach komendantów w Monor i Uellö zostały pozrywane w nocy, podarte i rzucone w błoto. W miejscowościach tych nie ma oddziałów armii wspólnej, stoją tylko honwedzi, a chorągwią honwedów nie jest czarno-żółta, lecz o kolorach węgierskich z herbem węgierskim; natomiast honwedzi kroaccy mają chorągwie o barwach kroackich z herbem węgierskim — stosownie do § 18 ustawy o honwedach. Ustawa ta bywa ściśle przestrzegana; podczas ostatnich manewrów wspólnych armij pozatykano nawet na kwatery członków cesarskiego domu na ich własne życzenie nie czarno-żółte, lecz węgierskie, czerwono-biało-zielone chorągwie. Atoli powyżej wzmiankowana ustawa ma jeszcze inny

paragraf. Ze względu na to, że w razie potrzeby honwedzi muszą walczyć obok armii wspólnej, paragraf ten opiewa, że oznaki wojskowe i regulamin służbowy itd. u honwedów mają być te same co i u reszty armii. Wobec tego rozporządza ów paragraf w dalszym ciągu, że w razie wojny, lub podczas ćwiczeń, kwatery wyższych komendantów mają być oznaczone chorągwiemi czarno-żółtymi. W danym wypadku więc miały chorągwie o barwach austriackich tylko charakter zwykłej oznaki i stały na równi z czerwono-niebieską chorągwią, markującą podług regulaminu służbowego furgony, i z chorągwią żółtą, znamionującą tabor prowiantowy. Dopiero wskutek powyższej awantury czarno-żółte chorągwie nabrały w danym wypadku znaczenia politycznego.

Paryż 26. września. „Francis Magnard” ubolewa w *Figarze* nad tem, że tak wielkie usiłowania stronnictwa zachowawczego i sojusz z bulanżystami przyniosły tak małe rezultaty.

Justice, organ Clémenceau'a, konstatuje koniec stronnictwa bulanżystowskiego.

Gaulois mniema, że prezydent Carnot będzie zmuszony uczynić zwrot na prawo.

Le Soleil pisze: Bez wątpienia republikanie zatrzymają większość; nadzieje nasze zawiedzione.

Journal des Débats nie jest zadowolony z wyniku wyborów.

Rappel powiada, że 22. września powalił cesaryzm na ziemię, dzień 6. października zaś (wybory ściślejsze) wyrzuci go na zawsze.

Estafette organ Ferry'ego przypomina, że i Gladstone został pobity w oksfordzkim okręgu, a później jednak wybrany. Ferry wejdzie z pewnością do izby.

Ogółem wzięwszy, pisma bulanżystowskie śpiewają bardzo cienko i starają się zbliżyć do radykałistów.

Pomiędzy wybranymi znajduje się 170 rewizjonistów, a 213 nieprzyjaciół rewizji konstytucji.

NADEŚLANE.

Konsorcjum kapitalistów we Lwowie udziela zaliczki za wynagrodzenia propinacyjne i eskontuje takowe w całości pod umiarkowanymi warunkami bankowymi. Bliższych wiadomości udziela interesantom doradca prawny, adwokat Dr. Emil Byk we Lwowie.

Zmniejszenie (redukcja) szynków przez świętny Magistrat miasta Lwowa niezbyt skrupulatnie się odbywa, albowiem jak interesowani twierdzą, w jednym domu przy ulicy Sykstuskiej pod l. orjen. 37. obok już jednego wyszynku i drugi z dniem 1. października br. ma być otwarty. Że dom wspomniany ma dwa fronty i że niby to od drugiego frontu (ulicy Osojńskich) nowy szynk wprowadzony być ma, nie zmie-

Lwów, z izby handlowej

26. września 1889.

	placę	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	193 50	196 50
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zhr. m. k.	235 50	238 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	277 --	281 --
Banku h. potoczne galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 --
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	109 --	101 --
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 25	104 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 50	98 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 70	101 70
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 --	97 --
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 70	101 70
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 80	94 80
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 40	99 40
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 80	93 80
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	54 --	57 --
Gal. " " " 2 i pół proc. " " " " "	46 --	49 --
Obliży za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 --	106 --
" " " 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 --	26 --
" Stanisławowa	--	38 --
Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 73
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleonider	9 46	9 56
Półimperial	9 69	9 79
Rubel rosyjski srebrny	1 26	1 36
Rubel rosyjski papierowy	1 23 --	1 25 --
100 marek niemieckich	58 20	59 20

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 26. września 1889.

	dzisiejsze	x dnia poprzednia
Akcje węgierskie banku kredytowego	318 25	318 --
" Banku anglo-austriackiego	137 80	137 80
" Unionbanku	238 25	238 --
" kolei Karola Ludwika	192 75	194 50
" kolei północnej	259 --	259 --
" kolei południowej (Lombardy)	117 75	117 --
" kolei państwowej	131 --	232 25
" kolei lwowsko-czerniowieckiej	237 25	236 --
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	187 25	187 --
Losy komunalne wiedeńskie	146 --	145 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	118 --	116 75
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 75	104 75
Losy regulacji Cisy	--	--
Akcje Banku dla krajów koronnych	246 80	245 50
Renta węgierska złota 4 proc.	100 55	100 55
Akcje Bankvereinu	115 10	114 10
Rosyjski rubel papierowy	124 --	124 25
Losy premijowane węgierskie	--	--
Akcje kredytowe	307 50	307 50
Akcje kolei Karola Ludwika	--	--
Akcje kolei południowej	--	--
Napoleonidory	--	--
Berlin, dnia -- 1889.		
(godz. 5. min. 55 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	--	--
Akcje austriackie kredytowe	--	--
Akcje kolei Karola Ludwika	--	--
Austrjackie banknoty	--	--
Akcje kolei południowej (Lombardy)	--	--
Rosyjska pożyczka wschodnia	--	--

nia rzeczy, gdyż naprzeciw istniejącego szynku w tym domu na szerokość ulicy tylko, znajduje się po drugiej stronie szynk i sklep korzenny, w którym także napoje w małych miarach podawane bywają. Owoż przeciw takiemu zmniejszaniu szynków wniesiono do namiestnictwa zażalenie i spodziewać się należy, że wysza władza, inaczej redukcję szynków pojmując, nie dozwoli, aby aż po dwa szynki w jednym domu było.

Okulista

Dr. B. GESANG

b. elew-asystent i operator na klinice okulisty prof. Fuchsa w Wiedniu mieszka przy ulicy Trzeciego Maja (Majerowskiej) liczba 7 i ordynuje od 10—12 i od 3—5.

Powiekszenia fotograficzne

z jakiegokolwiek fotografii do naturalnej wielkości wykonuje bez zatury podobieństwa

Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów Akademicka 18

Dnia 2. i 3. października odbędzie się

Subskrypcja

na najtańsze Losy węgierskie

JO-SZIV

po zhr. 4-90

Rocznie trzy ciągnięcia

Główna wygrana zhr. 30.000 w. a.

Zgłoszenia do subskrypcji przyjmują już obecnie

Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany.

Po powrocie ordynuje ul. Kaźmierzowska 26. obok apteki Wnego Krzyżanowskiego. Leczę zapomocą mięsienia (massage).

Dr. Bett Maksymilian.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26. września 1889.

Hotel ANGIELSKI. W. Wołodkowiec z Dobrowod A. Łokuciejski z Łukawicy, W. Kulski z Król. pol. M. Mysłakowska z Mogielnicy, J. Wawrausch z Gwoźdźca, J. Trilety z Wiednia, S. Kottlar z Węgier.

Hotel ŻORŻA. W. Głogowska i B. Okęcki z Polski, J. Pienczykowski z Tarnopola, hr. Castel-Riedenhausem z Gródka, G. Holban z Rumunji, K. Jerzmanowski z Polski, M. Krzysztofowicz z Besarabji, J. Hirsch z Jass, J. Sandbank z Berlina, R. Zitar de Venne z Włoch.

Hotel EUROPEJSKI. A. Prock z Prus, A. Orzechowski z Rosji, S. Ładomirski z Markowiec, dr. J. Jabłoński z Cieszanowa, Z. br. Heydl ze Lwowa, C. Leszczynska z Jablonicy, J. Sponner z Radymna, E. Weyer z Mostów, H. Popowicz z Suczawy, J. Kleski z Werbiaża, A. Trachtenberg z Kołomyi, A. Dworzak z Przemyśla.

L. 807

wiadom
gminny
1890 d
r. o g
publicz

a)
pinacy
b)
w ilośc

z które
z ofert
wych w
kursu o
wiazan

stratur

Zarz

DROBNE OGŁOSZENIA.

Winogrona Vöslawskie kuracyjne

najtaniej poleca

Karol Bayer

we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej lic. 11.



Ceny fabryczne. WYŁĄCZNIE GŁÓWNY SKŁAD oryginalnej BIELIZNY WEŁNIANEJ z jedynej przez

prof. Dra Gustawa Jaegera koncesjonowanej fabryki W. BENGERA Synów Stuttgart - Bregenz

jakoteż i wszelkie inne w zakres wełniarstwa wchodzące przedmioty, poleca

MAGAZYN SCHAYERÓW

we Lwowie, ulica Karola Ludwika 3.

W rzeczywistości pod l. 4. ulica Techniczna jest dom piętrowy z oficyną tudzież ogrodem i obszarem gruntu, jakoteż i różne parcele gruntów pod budowę domów z wolnej ręki do sprzedania. Blizsza wiadomość na miejscu.

Obwieszczenie.

Zarząd król. woln. handl. miasta Jarosławia podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wydzierżawienia prawa propinacji i poboru dodatków gminnych od napojów spirytusowych w Jarosławiu na czas od 1. stycznia 1890 do 31. grudnia 1892 odbędzie się dnia 15. października 1889 r. o godzinie 10. przed południem w ratuszu Jarosławskim publiczna licytacja zapomocą pisemnych ofert.

Jako cenę wywołania ustanawia się:

- a) za dzierżawę prawa propinacji i poboru należności propinacyjnej w ilości 30.000 złr.
b) za dzierżawę prawa poboru dodatku gminnego w ilości 30.000 złr.
razem 60.000 złr.

z której to kwoty każdy, do licytacji przystępujący, 10% jako wadium z ofertą do rąk komisji licytacyjnej w gotówce, lub papierach wartościowych w ustępie 23. warunków licytacyjnych poszczególnionych, według kursu dnia ostatniego w gazecie Lwowskiej notowanego, złożony jest obowiązany.

Resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tutejszej registraturze w godzinach urzędowych.

Zarząd gminy król. woln. handlowego miasta w Jarosławiu, dnia 20. września 1889.

Pawlikowski.

Pränumerations - Einladung.

Die Wiener Allgemeine Zeitung erscheint in einer einzigen grossen Hauptausgabe um 6 Uhr Abends, bringt alle Nachrichten 12 Stunden früher als die anderen Wiener Zeitungen, steht aber dabei weder an Reichhaltigkeit, noch in der Sorgfalt der Redaktion den anderen Wiener Zeitungen nach, verwendet speziell auf die galizischen Vorgänge grosse Aufmerksamkeit und ist trotzdem das billigste Journal Wiens.

Der Pränumerationspreis der „Wiener Allgemeinen Zeitung“ beträgt mit portofreier Zusendung monatlich 1 fl. 30 kr., vierteljährig 3 fl. 75 kr., halbjährig 7 fl. 50 kr. und ganzjährig 15 fl.

Man abonniert bei allen Zeitungs-Verschleissen und der Administration der „Wiener Allgemeinen Zeitung“, Wien I. Schullerstrasse 14.

Einzelne Exemplare in der Provinz zu 5 kr.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

200.000 wa. do wygrania

już dnia 1. Października b. r.

Promesa na Los miasta Wiednia

tylko za 3 złr. 50 ct.

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

Lwów, plac Halicki l. 1.

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy natychmiast, a na żądanie za zaliczką pocztową.

Elegancki jednokonna ekwipaż do sprzedania. Blizsza informacja u odzwiernego Brajerowska 10. 1134

Bryndzę węgierską, jesienną, bardzo delikatną w smaku; Sery: Ementalski, Groyer, Roquefort, Limburgski, Eidamer, Romadour, Imperial, Ziółowy poleca Albert Szkowron Lwów, plac Marjański l. 7. 1206

BARDOZO WAŻNE! Pierwszy specjalny Zakład odnawiania, czyszczenia, prania i przerabiania ubiorów męskich, przyjmuje zamówienia na suknie nowe ZYGMUNT STRUSZKIEWICZ plac Bernardyński l. 10. naprzeciw hotelu Krakowskiego. 1213

„Hotel Garnie“ pod „TRZEMA KORONAMI“ l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. Z głębokim szacunkiem Wilhelm Breitmeier.

Słonina i smalec 1/2 kilo 36 ct. masło świeże niesolone 52 ct., wyborna bryndza węgierska 32 ct., chleb żytni wiejski bochenek 16, 18 ct. poleca handel Henryka Mayera Lwów róg ulicy Lyczakowskiej. 1157

Handel produktów wiejskich Stanisławy Pesel Halicka 15. poleca masło kuchenne i deserowe codziennie świeży czysty żytni chleb wiejski, ceny najniższe. 1078

Kasy ogniotrwałe! Simon Degen 17. Jagiellońska.

Wikt domowy poleca mleczarnia przy ulicy Akademickiej 25. 1236

Futra, oberroki, bundy, meble, strzelby i wszelką odzież zakupuje zakład Jaszczyszyna Teatr. 1241

Handel W. Kozłowski, ulica Grodecka l. 79/c, poleca swój pokój do śniadań zaopatrzony w smaczne gorące i zimne przekąski. Piwo na szklanki, oraz wina z królewskowęgierskiej wzorowej centralnej piwnicy. 1250

Główna sprzedaż piwa Krasieżyńskiego. Ossolińskich 11, róg Lyczakowskiej, 10 butelek 1 złr. 1259

Na cytry, fortepian zapisywa się można codziennie w szkole Mańkowskiego. Koralniaka 8. 1263

Mleczarnia narodowa przy ul. Sykustskiej 29. poszukuje dostawy nabiału i masła. 1261

Meble salonowe tanio do sprzedania. Skarbkowska 2. I. piętro. 1274

Nauczycielki, Bony francuskie, Niemki i Polki. Rządów, Ekonomów i Leśniczych oraz wszelkiej kategorii sług na prowincję i w mieście poleca Biuro Kozłowskiej, Skarbkowska 3. 1268

Używane koce wełniane, 2 metry szerokie 6 metrów długie poleca fabryka papieru w Czerlanach na składzie w handlu Juljusza Reissa ulica Teatralna l. 11. 1280

Paryżanka udziela lekcje. Tamże jest artystka, udzielająca lekcje fortepianu. Wiadomość w Kurjerze. 1276

Wdowa inteligentna, praktyczna w zarządzie domowym, wychowaniu dzieci, utraciwszy córkę, poszukuje domu przyjaźielskiego. Stanowisko osób obojętne. Objasnienia listowne. Grodeckie nr. 54. I. piętro. 1277

Kto zna Przybylskiego, ten z pewnością przyjdzie po wędliny do niego. Smaczne i zdrowe wyroby, najtaniej w składzie wędlin Przybylskiego, ulica Krakowska 3. obok handlu Wgo Justjaana. Na prowincję wysyłam odwrotną pocztą. Funta szynki tylko 80 ct. 1256

Uczeń VIII. gimnazjalnej poszukuje lekcji we Lwowie. Blizszych informacji udzieli może adm. Kurjera Lwowskiego. 1275

Na sprzedaż „enkiernia“, zaopatrzone w eleganckie sprzęty. Chęć mający kupna raczy się zgłosić do pana Feliksa Naganowskiego w Tarnopolu. 1281

Maszynista z dobrymi świadectwami poszukuje posady. Adres: K. M. Sołotwina. 1282

Płótna korczyńskie czysto lniane „Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu“, mogące służyć także doskonale na wyprawy, gdyż są równie piękne jak weby zagraniczne, a o wiele tańsze od nich, oraz bielizna stołowa, płótno z juty (po 16 centów metr.), kolorowe krajowe wyroby bawełniane, koronki z nici lnianych i różne wyroby pończoszkowe znajdują się w sklepie Towarzystwa przy placu Marjańskim l. 1. (Hotel Zorza, od głównego frontu.)

Kto z kapitałem 5—6000 złr. do zyskowego interesu z maszynami jako wspólnik przystąpić chce, zechce się pod adresem K. 6000 post. rest. Lwów, z podaniem dotychczasowego zajęcia i wieku, zgłosić. Bezimiennych zgłoszeń nie uwzględnia się. 1111

Dwa pawie, samce na sprzedaż. Wiadomość w adm. Kurjera. 1284

C. k. emerytowany urzędnik poszukuje umieszczenia jako zawiadowca domu, w razie potrzeby za kaucją. Blizsza wiadomość administracja Kurjera Lwowskiego. 1286

Przeciw kaszlowi lub chrypce poleca Szanownej P. T. Publiczności od roku 1874 istniejąca FABRYKA cukrów i pierników Franciszka Staffa we Lwowie ul. Skarbkowska l. 11. własnego wyrobu cukierki szlachowe i słodowe, lodowaty cukier biały i żółty pół kilogr. 40 cent.

Po przystępnych cenach i w najlepszym jakościach poleca Józef ROHSEK (handel korzenny, róg ulicy Brajerowskiej naprzeciw sądu del. miejsk.) swoje towary kolonialne, jako też wina, porter, kawior astrach, rummy, czekolady etc. niemniej swój pokój do śniadań, w którym podawane bywają przekąski zimne i gorące. Piwo pilzneńskie na szklanki i fiaski z browaru akcyjnego, uznanego dotychczas we Lwowie i wszędzie jako najlepszy. Temperatura zawsze odpowiednia. 1175

Jan Porawski, stroiciel fortepianów, pianin, organów, wykonuje znakomicie, przyjmuje zamówienia. Teatralna l. 9. I. piętro wchód z ganku. Lwów. 1163

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

6, 4, pokoje z przynależnościami. Pomieszczenia kawalerskie. Pokój i kuchnia, stajnia, wozownie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, Brajerowska 10. w godzinach 9—1 i 3—6. 978

Ulica Pańska 11. cztery pokoje, balkon, I. piętro łyża, garderoba, kuchnia od 1. października do najęcia. Bardzo eleganckie pomieszczenie do wynajęcia po 4 pokoje, kuchnia i spiżarnia na I-szem i II-giem piętrze przy ulicy bocznej Zimowicza l. 9. 1254

Pokój frontowy z przedpokojem zaraz. Plac Bernardyński l. 15, blizsza wiadomość I. piętro, ganek, pierwsze drzwi na prawo. 1264

Dwa pokoje kawalerskie, frontowe umeblowane z usługą, możebnie z wiktlem zaraz ulica Strzelecka 3. dozorca wskaże. 1283

Sklep przy ulicy Akademickiej l. 8. zaraz do najęcia pod korzystnymi warunkami. Wiadomość w składzie płócien plac Marjański (Hotel Zorza). 1279

Kawalerski pokój za 8 zł. miesięcznie. Ulica Zamojskiego, nr. I. piętro I. 1272

Korespondencje prywatne.

Saturn wismem Djany bardzo się ucieszył. Otrzymał wszystkie. Chciał być — nie udało się. Co obiecał przysłać lub przywieźć. Za wszystko ścisła i cała. 1285

BIURO DZIENNIKÓW

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 9. przyjmuje prenumeraty i ogłoszenia dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych.

Nie ma nic lepszego nad

Puder książęcy

do upiększenia twarzy Pudełko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach IHNATOWICZA we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Do wynajęcia

przy ulicy Gołębiej l. 15. cały dom parterowy, składający się z 7 pokoi, kuchni, pralni i werandy z przynależnościami. Ogród własny. — Blizsza wiadomość w administracji „Gazety Lwowskiej“.

Spiewnik Polski

w ozdobnej, czerwonej płóciennej oprawie ze złotym napisem i srebrnym orłem polskim na okładce. Zawiera 340 najbardziej znanych pieśni patriotycznych. — Cena 1 zł. 20 cent., z przesyłką 1 zł. 45 cent.

Nakład Księgarni Polskiej

we Lwowie, plac Halicki l. 14.

Illustrowany

Kalendarz Zdrowia na rok 1890

zawierający prócz tego wszystkiego, co inne kalendarze, także nieocenione rady względem pielęgnacji zdrowia, poradnik lekarski i wszelkie uwagi higieniczne wyszedł i jest do nabycia za cenę 50 cent. za egzemplarz, u wydawcy Leopolda Lityńskiego we Lwowie, Zamarstynowska 22. Zamówienia proszę przysyłać przekażem 50 centów za egzemplarz i 10 centów porto.

NAJTANIEJ! CHIFONY, SHIRTINGI, sprzedaje handel JANA RIEDLA we Lwowie. Próbkę na żądanie posyłam.

Wystawa oryginalnych chińskich i japońskich haftów jedwabnych

we Lwowie, w Hotelu Francuskim nr. pokoju 7. I. piętro

składający się z parewentów, obrusów, bogato haftowanych dekoracji ściennych (Paneaux), małych haftów do poduszek i t. d. — Jest też jeszcze wiele innych oryginalnych japońskich, starożytnych i nowych przedmiotów sztuki z brązu, emalii i porcelany jako to: wazy, miski, garnki i tem podobne w tym zbiorze. Wszystkie te towary zostaną z wolnej ręki po niesłychanie niskich cenach sprzedane z powodu zupełnego zwinienia europejskich składów dla uniknięcia ogromnych trudów i kosztów powrotnego przewozu **dzisiaj** i najbliższych 3. dniach **od 10. przedpołudniem do 6. wieczorem.**

Podaje się tem tutejszej Publiczności sposobność absolutnie niepowrotną nabycia najświetniejszych oryginalnych japońskich przedmiotów sztuki i dekoracyj za część wartości. **Hotel Francuski Nr. pokoju 7.**

Ciągnienie 1. Października b. r.

Główna wygrana zlr. 200.000

Polecam

Losy miasta **Wiednia**

4 ciągnięcia rocznie po kursie dziennym.

PROMESY na te Losy po zlr. 350 włącznie stempel

August Schellenberg

Dom bankowy i kantor wymiany

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“
Prenumerata całoroczna zlr. 1.80 na prowincji.

Dla uniknięcia często zdarzających się pomyłek przy adresowaniu, pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej P. T. Publiczności, że skład mój fabryczny tak dla hurtownej jakoteż drobiazgowej sprzedaży pod firmą

Alojzy Hübner

tylko przy ulicy Karola Ludwika pod liczbą 13. od lat trzech się znajduje.

!! NIEMA PRZEMOCZONYCH NÓG !!

!Niema twardej skóry więcej!

UNIERSALNE SMAROWIDŁO NA OBUWIE

poleca

ALOJZY HÜBNER LWÓW

ul. Karola Ludwika 1. 13



NAJWIĘKSZY WYBÓR

Latarek

stajennych, ręcznych, kieszonkowych i t. p. do oświetlenia oliwą, naftą i świecami

poleca

ALOJZY HÜBNER

we Lwowie

ulica Karola Ludwika 1. 13.

Pomieszkanie i wikt z usługą w mieszkaniu w przyzwoitym domu pań. Bliższa wiadomość w administracji „Kurjera“.

Dla szkół
Farby techniczne
w guziczkach



Günthnera Wagnera
sztuka 3 centy

i w kasetkach po 6, 10, 18 i 24 farb, z pouczeniem 30 ct. do 2 zlr.

Pędzle i wszelkie przybory do malowań akwarelowych

poleca
JÓZEF HANKA
we Lwowie, Rynek 1. 38.

Ces. król.

kolej galicyjska



uprzywil.

Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

XXXV. Nadzwyczajne Zgromadzenie Walne

Akcjonariuszów

ces. król. uprzywilejowanej kolei galicyjskiej Karola Ludwika

odbędzie się w **poniedziałek dnia 28. października 1889 r. o godzinie 10. przed południem** w **Wiedniu** w sali Stowarzyszenia austr. Inżynierów i Architektów I. Eschenbachgasse Nr. 9.

Porządek dzienny:

- 1) Układ dotyczący się wybudowania drugiego toru między Krakowem i Lwowem.
- 2) Zebranie potrzebnych do tego środków pieniężnych za pomocą pożyczki, względnie zjednoczenie pożyczek Towarzystwa.
- 3) Zmiana §. 44. ustęp ostatni statutu Towarzystwa (co do podpisywania firmy).

W celu korzystania z prawa głosowania na walnym zgromadzeniu należy złożyć akcje (§§. 22 i 26 statutu) najdalej do dnia 12go października r. b. włącznie: w **Wiedniu**: w kasie Towarzystwa, w c. k. uprz. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu, w kantorze M. S. Rotszylda; we **Lwowie**: w Filji c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i w c. k. uprzywil. galicyj. akcyjnym Banku hipotecznym; w **Krakowie**: w galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu; w **Berlinie**: w kantorze S. Bleichröder, w Banku dla handlu i przemysłu, w Dyrekcji Towarzystwa dyskontowego, w kantorze Mendelsohn et Comp. i w kantorze Richtera et Comp.; w **Wrocławiu**: w szląskiej Spółce bankowej; w **Lipsku**: w powszechnym Zakładzie kredytowym niemieckim; w **Hamburgu**: w kantorze pp. L. Behrens i synów; we **Frankfurcie n/M.**: w kantorze pp. M. A. Rotszylda i synów i w niemieckim Banku dla papierów wartościowych i weksli; w **Monachium**: w kantorze Merck, Finck et Comp.; w **Stutgardzie**: w Wirtemberskim zakładzie bankowym, ongi Pflaum et Comp.

Każde 40 akcji dają prawo do jednego głosu, żaden jednak Akcjonariusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnym i mocodawców imieniu.

Wiedeń dnia 27go września 1889 roku.

Rada zawiadowcza.